№ 269. Dnia 7 grudnia 1907 roku. — SOBOTA. — Dnia 24 listopada 1907 roku. Rok II.

PRENUMERATA

w Wilnie
Rocznie 4 rb.
Półrocznie 2 rb. — k.
Kwartalnie 1 rb. — k.
Miesięcznie — rb. 35 k.

dla zamiejscow. pocztą
Rocznie 6 rb.
Półrocznie 3 rb. — k.
Kwartalnie 1 rb. 50 k.
Miesięcznie — rb. 50 k.

Za odnoszenie do domu: rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.

Za granicą rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb. — kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedyńczy w Wilnie 3 kop.
Na prowincji 5 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

«Dziennik ... ski» codziennie 14/30
2460
Императорск. Академія Наукъ
г. Петербургъ
Вас. О. Унив. Набережная, д. № 3 кв. 5.

OGŁOSZENIA

... wiersz petitu ... lub jego miej- ... titu lub jego ... treścią 50 k. ... a jeden wiersz ... montu lub jego miejsce 1 rb.

Ogłoszenia drobne za jeden wyraz petitem 3 k.

ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub. oprócz dopłaty pocztowej.

TEATR POLSKI

Dziś, w sobotę 24 listopada 1907 r., o godz. 8½ wieczorem
W SALI MIEJSKIEJ
na rzecz Towarzystwa Pracowników Handlowo-Przemysłowych
odegraną zostanie komedja Jordana w 3 aktach
„MYSZY BEZ KOTA".
Po przedstawieniu
ZABAWA TANECZNA (z urozmaiceniami).
Bilety do nabycia w kasie Sali Miejskiej od 11 do 3 i od 5 do końca zabawy.

Sala koncertowa ogrodu Botaniczn. DYREKCJA A. SZUMANA. Telefon 364.
Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godzinie 10 wieczorem.

Kaucjonowane Biuro ogłoszeń J. Buchweitz
Warszawa, Marszałkowska 120.
Przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę do wszystkich pism.
3 2058 3

HOTEL ST. GEORGES, WILNO, SALA BALOWA. Restauracja.--Kwartet solistów.
6 2034 5

POLITYKA
„Koła posłów Polaków z Litwy i Rusi"
broszura Włodzimierza Dworzaczka
WYSZŁA Z DRUKU
nakładem „Dziennika Wileńskiego".
Cena kop. 30.
JEST DO NABYCIA w handlu księgarskim i w administracji „Dziennika Wileńskiego".
SKŁAD GŁÓWNY w Księgarni Makowskiego w Wilnie i Mińsku. 15 5

„WERWA"
dnia 30 listopada w Sali Miejskiej
(na rzecz Ochronek dla sierot).
Niebywały zbiór zabaw!
Bal! Koncert! Raut!
Humorystyczne Deklamacje!
Iluminacja! Kotyljony!
Do tańca przygrywać będzie orkiestra smyczkowa. Panowie mogą być w surdutach lub we frakach.
Cena imiennego żetonu balowego: 75 kop.
Bilety są do nabycia w księgarni Makowskiego, ulica św. Jańska.
Zamawiać spiesznie! z powodu ograniczonej ilości osób, mogących się pomieścić w sali.
Bilety u wejścia sprzedawane już nie będą.
7 2054 4

W Berlinie i Petersburgu.

W stolicach dwóch mocarstw, w których skład weszła większa część Rzeczypospolitej, toczyły się jednocześnie rozprawy, dotyczące całkowicie lub częściowo spraw naszego narodu. Jednocześnie też dowiedzieliśmy się o ich wyniku, który nie jest wprawdzie rozstrzygającym, ale w każdym razie jest pewnem niepowodzeniem dwóch rządów, które wobec nas zajęły stanowisko wyraźnie wrogie.

W Dumie petersburskiej, tej Dumie, tak starannie dobieranej, tak zapobiegliwie oczyszczanej od żywiołów opozycyjnych, zwłaszcza od napływu przedstawicieli narodowości nierosyjskich, w tej Dumie, „zdolnej do pracy", przez dni kilka toczyły się rozprawy nad deklaracją rządu, rozprawy, przeplatane całym szeregiem zajść i wybryków, i zakończyły się na niczem. Rząd p. Stołypina nie uzyskał votum ufności Dumy, a jakkolwiek w „odnowionym" ustroju państwowym ministrowie pozostali niezależni od ciała przedstawicielskiego i mogą sobie nic z uchwał jego nie robić, wynik ten do przyjemnych należeć nie może. Jest on jednocześnie bardzo znamiennym dla Dumy samej i dla pragnących odegrywać w niej rolę przewodnią październikowców. Głosowanie czwartkowe wykazało, że w Dumie niema stałej większości i że październikowcy, zawierając sojusze to na prawo, to na lewo, mogą się znaleźć w chwili rozstrzygającej w mniejszości.

Do wyniku obrad wrócimy raz jeszcze, gdy będziemy mieli przed sobą obszerniejsze sprawozdania z przebiegu posiedzenia czwartkowego, dziś zaznaczyć jeszcze jedną okoliczność musimy. W drugiej Dumie Polacy niejednokrotnie rozstrzygali swemi głosami los uchwał parlamentu rosyjskiego. Uznano to za upokarzające dla Rosjan i ograniczono ilość przedstawicieli z Królestwa, jako też innych narodowości nierosyjskich. Rozważniejsi politycy zwracali już wówczas uwagę, że zmniejszenie ilości posłów nierosyjskich nie wyklucza możliwości, że jednak w pewnych razach posłowie nierosyjscy przechylać będą szalę. Posiedzenie czwartkowe dało tego pierwszy dowód. Formuła październikowców upadła trzema głosami większości, ostatecznie więc porażkę październikowców i rządu spowodowali swemi głosami „inorodcy", a przedewszystkiem Polacy.

Jednocześnie z Berlina nadeszły wiadomości, że wybuchł tam nagle kryzys ministerjalny, który spowodować może upadek nawet samego kanclerza Bülowa i że w Komisji sejmu pruskiego projekt rządowy o wywłaszczeniu Polaków został odrzucony. Nie trzeba się łudzić, że uchwała Komisji oznacza już pogrzebanie projektu. Przedewszystkiem sejm mógłby przyjąć wniosek rządowy pomimo odrzucenia go w Komisji, a po drugie większość Komisji nie jest zasadniczo przeciwna wywłaszczeniu Polaków, żąda tylko pewnych zmian, po których wprowadzeniu, ustawę uchwali. Ponieważ jednak rząd przed wniesieniem swego projektu toczył długie rokowania ze stronnictwami, odrzucenie więc jego przez Komisję jest bądź co bądź przykrą porażką, świadczącą albo o nieudolności rządu, albo o niepewności stronnictw, na których się opiera. Wogóle blok konserwatywno-wolnomyślny, tak kunsztownie przez Bülowa sporządzony, zaczyna się chwiać, a jedną z przyczyn, podkopujących trwałość tej kombinacji, jest także sprawa polska.

Zarówno w Petersburgu, jak i w Berlinie z ław ministerjalnych i z pośród stronnictw rządowych zwracano się do nas z temi samemi niemal słowy. Polacy powinni stać się Niemcami z ducha, jeśli nie chcą, by ich, jako wrogów państwa, traktowano,— mówiono w Berlinie. Zcementujcie się z Rosjanami poczuciem wspólnej narodowości, miejcie sobie za zaszczyt uczyć się w uniwersytecie warszawskim po rosyjsku, a wówczas, ale dopiero wówczas, zostaniecie obywatelami pierwszego rzędu — powiedziano nam w Petersburgu.

Jedna tylko zachodzi różnica między Berlinem i Petersburgiem. Książę Bülow niejednokrotnie przyznawał, że kwestja polska jest najważniejszem zagadnieniem polityki wewnętrznej i że od rozwiązania tej kwestji zależy cała przyszłość Niemiec, w Petersburgu do tegoby się nie przyznano, uważanoby nawet za ubliżające takie powiedzenie. A jednak niewątpliwie sprawa polska w obydwóch państwach będzie miała wpływ rozstrzygający na politykę zarówno wewnętrzną, jak i zewnętrzną. Nawet w Niemczech, bardziej do życia konstytucyjnego przygotowanych, równoczesne istnienie dwóch różnych systemów politycznych w centrum państwa i na kresach okazuje się coraz niemożliwszem i naród niemiecki będzie musiał wybierać jeden, albo drugi

Na politykę zewnętrzną obydwóch mocarstw sprawa polska wywierała zawsze wpływ bardzo znaczny i niewątpliwie wywierać go będzie i nadal. Rosja po klęsce wojennej w polityce zewnętrznej stoi na rozdrożu i kierunek, jaki jej nadać będzie mogła, zależy przedewszystkiem od stosunku do Polaków.

Niemcy, jeśli się nie cofną z obranej względem Polaków drogi, będą musiały zrzec się przymierza z Austrją, które jest od lat 25 przeszło podstawą ich polityki zewnętrznej.

Nie wszyscy Rosjanie i nie wszyscy Niemcy godzą się z polityką rządów swoich w sprawie polskiej. W Dumie rozległ się potężny głos protestu w pięknej mowie Rodiczewa. Zwalczał on system rządu przedewszystkiem ze stanowiska patrjotyzmu rosyjskiego, jako człowiek, pragnący dla swego narodu nietylko jak największego rozwoju na wewnątrz, ale i największego wpływu i znaczenia na zewnątrz.

Nie brak też i Niemców, rozumiejących, że dążenie do wynarodowienia, lub wytępienia Polaków jest zgubne przedewszystkiem dla samego narodu niemieckiego. Z porywającą talentem i polotem mową Rodiczewa zestawić możemy świeżo wydaną pracę prof. Waltera Schückinga z Marburga p. t. „Problemat narodowościowy", tchnącą spokojem uczonego, niemniej przeto zadającą cios potężny hakatyzmowi pruskiemu.

Autor protestuje przedewszystkiem stanowczo przeciw wyrażonemu przez ministra Hammersteina żądaniu, „ażeby Polacy zniemczyli się wewnętrznie." „Dziś – powiada—trzeba stwierdzić, że każdy obywatel posiada naturalne, ogólno-ludzkie prawo wobec państwa, prawo zastosowania swego życia do swoich wierzeń, oddziaływania w stowarzyszeniach i zebraniach na ukształcenie polityczne państwa, swobodnego wyrażania swego mniemania w piśmie i słowie, a ma też prawo domagać się tego, aby wolno mu było okazywać i pielęgnować swoją narodowość osobiście i w stosunkach z innymi. Zasada, że państwo stanowi o narodowości swoich poddanych („*Cuius regio eius natio*") jest, zdaniem jego, również potworną brutalnością, jak głoszone podczas reformacji zdanie, że państwo stanowi o wyznaniu („*Cuius regio eius religio*") „Dziś—czytamy dalej—uważamy jako cel życia państwowego, aby państwo popierało wszelkie żądania kulturalne, któremi interesuje się większe grono osób. A więc, jeżeli państwo posiada 3 miljony poddanych polskich, to powinno widzieć swoje zadanie nie w tem, żeby uciskać ich pod względem narodowym i zamienić cały naród na renegatów — co nigdy nie może stanowić celu etycznego, lecz nawet jest to jego stanowczym obowiązkiem właśnie podnosić i popierać także kulturę polską. Owe 3 miljony płacą mu przecież także podatki i pełnią służbę wojskową. Dlatego także ich narodowość ma prawo do opieki państwowej i poparcia ze strony państwa. Dlatego państwo powinno założyć dla swoich obywateli polskich uniwersytet polski, który Polacy przecież i tak kiedyś otrzymać muszą; powinien w miastach mieszanych popierać nietylko teatr niemiecki, lecz także polski, zakładać polskie muzea i bibljoteki polskie. Naturalnie, nie powinno się to dziać z pokrzywdzeniem tamtejszej ludności niemieckiej, która ma co najmniej te same prawa do swojej narodowości. Tylko państwo nie powinno utożsamiać się z jedną narodowością i dążyć koniecznie do tego, aby przy pomocy środków przymusowych zapewnić jej panowanie".

Zarówno w Petersburgu, jak w Berlinie siłę i wpływ mają zacięci nasi wrogowie, nie zaś ludzie, uważający za konieczne uwzględnienie praw naszych. Ani w Berlinie, ani w Petersburgu nie mamy z kim układać się i wchodzić w kompromisy. Rola naszych przedstawicieli ogranicza się do obrony i protestu.

Nie zawsze spełniają oni swe zadanie należycie.

Posłowie polscy, wchodzący w skład komisji sejmu pruskiego, rozpatrującej projekt rządowy, przemawiali, o ile wiemy, bardzo nieudolnie, a jeden z nich, bez uprzedzenia i zgody kolegów z Koła, złożył służalcze oświadczenie. W Petersburgu posłowie polscy z Litwy nie zabrali, o ile wiemy, głosu ani podczas obrad nad adresem, ani podczas rozpraw nad deklaracją rządową. Prezes Koła Koronnego w obydwóch wypadkach przemawiał wyraźnie, jako przedstawiciel Królestwa i nie doczekał się nawet, o ile wiemy, ze strony naszych posłów takiego poparcia, jakiego doznał od Litwina Bułata i Żyda Nisselowicza.

Jeżeli jednak p Dmowski nie był formalnie pełnomocnikiem naszym w Dumie, niewątpliwie był on wszakże wyrazicielem uczuć i myśli Polaków nietylko z nad Wisły, ale również z nad Warty i Wilji, gdy mówił, że „naród polski nie pogodzi się nigdy z rolą obywateli drugiego stopnia w państwie i nigdy nie będzie zdolny do pogodzenia się z państwem, w którem wyznacza się mu takie stanowisko".

J. Hłasko.

Listy z Petersburga.

Petersburg, 22 list. (5 grud.).

Biurokraci kresowi w Izbie.

Sprawa polska wysunęła się niemal samorzutnie w tej Izbie na plan pierwszy. Wysunęła ją i mowa Dmowskiego i odpowiedź p. prezesa Rady ministrów i liczni mówcy i zachowanie się członków Koła — zresztą—i to zapewne nadewszystko—konieczność, sama siła faktów. Zaniepokoiło to „specjalistów-ekspertów". Poczuli, że tu właśnie obowiązek swój spełnić mają. Bo i pocóż ich „z kresów" tu przywołano? Czyż nie po to, aby nie polityką się zajmowali, bo się zresztą na tem nie znają, ale po to, aby wrzawy narobić umieli za każdym razem, gdy tego będzie potrzeba Tak chciał prawodawca, tak chciał — chlebodawca. Posłowie — wadliwie czy sprawiedliwie—wyrażają zwykle pewne kierunki myśli politycznej czy społecznej danego okręgu wyborczego, oni zaś, ci „eksperci", są tu po co innego: nie ekspertami nawet są, bo nie świadectwo prawdzie dać mają, nie przedstawiają liczebnych, politycznie uświadomionych grup, nie: oni — to wyjęci ze sfer biurokratycznych „kresowych" urzędnicy lub quasi-urzędnicy, przywołani do Dumy, aby urząd pełnili nadal, urząd, polegający na czynieniu obławy, na szczuciu.

Poszczwano nimi wczoraj w Izbie. Ubodła ich prawda. Ubodło ich twierdzenie, że rząd nic innego, jeno prowadzi politykę rujnującą w Królestwie i na Litwie, politykę, która rujnuje i rząd i społeczeństwo nadewszystko, pod względem dobrobytu, kultury i narodowości.

Więc, hajże! na Polaków.

Pierwszy głos zabrał p. Aleksiejew, jak na „posła warszawskiego" przystało. Ten rycerz „z awangardy" — jak sam stanowisko swoich wyborców określił—chciał Izbę oślepić blaskiem erudycji swojej. Więc co chwila cyfra — najczęściej fałszywa. Boć fałszywem jest z gruntu obliczanie kosztu oświaty na podstawie budżetu ministerjum oświaty wyłącznie. Wypadło z obliczenia i porównań p. Aleksiejewowi, że wydaje skarb na oświatę ludową przeciętnie na ucznia daleko więcej w Królestwie, niż w Cesarstwie. Pieczołowity! Ale, jakoś zapomniał p. Aleksiejew o tem, że oświatą ludową zajmuje się w Cesarstwie przeważnie Synod—i te miljonowe cyfry, przewyższające sumy, łożone przez ministerjum na oświatę, p. Aleksiejew dyskretnie pominął. Głośno zauważył p. Aleksiejew, że w r. 1807 było analfabetów w Polsce 91%, a dziś już tylko 70%. Tak, ale nie już tylko, tylko jeszcze i to jeszcze przez was, panowie! Spojrzyjcie na Galicję: tam niema analfabetów wcale. A jeżeli analfabetyzm się zmniejszył, to pomimo was, panie Aleksiejew, to dlatego, iż z rozsiewaną i utrzymywaną ciemnotą walczyło społeczeństwo, idąc drogą, zasłaną „zsyłkami" i karami administracyjnemi, — drogą, na końcu której widnieje pomnik wiekopomny i wiecznietrwały: uświadomienie ludu polskiego.

„Erudyta" p. Aleksiejew, powołujący się na cyfry z r. 1807, nie wie lub nie chce o wielu rzeczach wiedzieć. Nie wie — czy nie chce wiedzieć o Towarzystwie Przyjaciół Nauk, o Tow. Ksiąg Elementarnych, o Izbie Edukacyjnej. Nie wie, że w r. 1807 odziedziczyło Księstwo od rządów pruskich 156 szkół elementarnych, a w r. 1814 miało już 1491 takichże szkół elementarnych miejskich i wiejskich, do których uczęszczało 38,845 uczniów (porów. sprawozd. inspekt Izby Eduk. J. Lipińskiego z r. 1812 druk. w Arch. Akad. Jag.) Nie wie zapewne p. Aleksiejew, że w r. 1820 miało Królestwo 171 szkół wojewódzkich, 99 wydziałowych, 45 podwydziałowych i oprócz tego zwiększoną jeszcze liczbę szkół elementarnych (porów. sprawozd. Sekr. dyr. eduk. Głuszyńskiego z r. 1821, wyd. Akad. Jag. 1878).

Ale za „święte" imię poczytuje p. Aleksiejew imię Milutina za to, że w epoce, „która rozwiązała rządowi ręce", w czasie, gdy rząd mógł „nie liczyć się już ze szlacheckiemi tendencjami" społeczeństwa polskiego, zaprowadził wielkie reformy: szkolną i włościańską.

Reforma włościańska! Ale czyż p. Aleksiejew nie wie, że reforma włościańska w Królestwie nie dobro

włościan, ale polityczne cele miała na widoku? Czy p. Aleksiejew nie wie i o zabiegach Brzostowskiego, Jezierskiego, ks. Jabłonowskiej i w. in. jeszcze w XVIII w., dalej o uniwersale Połanieckim, potem o zniesieniu poddaństwa w r. 1807, następnie o staraniach Królestwa Kongresowego (których rząd centralny nie zatwierdził), wreszcie o zabiegach Tow. Rolniczego, nakoniec o rezolucji Rządu Narodowego? Powinien wiedzieć p. Aleksiejew o przegranej z chłopem polskim kampanji. Ale, jeżeli nie sobie uświadomienie dzisiejsze ludu zawdzięczamy, lecz Wam, panie Aleksiejew, — to dzięki wam za to. A reforma szkolna? To zbyt bolesny żart ze strony p. Aleksiejewa, aby nań odpowiadać. Dążność do znieprawienia młodzieży – oto „święta“ – raczej świętokradzka – reforma.

Wtórował tej obławie p. Aleksiejewa biskup chełmski Eulogjusz. Z „nieszczęsnej“ idzie on krainy, gdzie lud ciemiężony jest przez szlachtę, gdzie ludowi nietylko prawa obywatelskie odejmuje szlachta, ale nawet prawa ludzkie. Niemniej jednak—tęskni ten dostojnik cerkiewny do czasów z przed aktu tolerancyjnego, bo „chociaż Ewangelja podścieliskiem jest czynów, jednak w pewnych razach siłę stosować jest wolno“—tak mówił, pochwalając politykę reakcyjną.

Ozwał się i „głos z Litwy“. Był nim syk złości i nienawiści p. Zamysłowskiego:

„Mówicie, że rząd wprowadza ruinę kulturalną. My wiemy, że we wsiach północno-zachodniego kraju wojujące duchowieństwo katolickie wszelkiemi siłami zakazuje Białorusinom posyłania dzieci do szkoły rosyjskiej. Jeżeli Białorusin katolik pośle dziecko swoje do szkoły rosyjskiej, ksiądz odmawia mu sakramentów. I nam mówią, że my wnosimy ruinę kulturalną, gdy oni bojkotują tę szkołę dlatego tylko, że rosyjska. Duchowieństwo fanatyczną prowadzi propagandę katolicką. Oto w Węsławowicach pod Smorgoniami dwa razy zniszczono cerkiew prawosławną. Oto w Wilnie więcej jest procesji, niż w Petersburgu i powiewa na procesjach chorągiew z wizerunkiem Ostrej Bramy i z datami 1831—1863—1905. Duchowieństwo to sprowadza kaznodziei z zagranicy, którzy nienawiść sieją. A na czele tego duchowieństwa do niedawna stał wojowniczy biskup, który wszelkiemi sposobami rozpłomieniał namiętności narodowościowe, a rząd dopiero niedawno zdecydował się go usunąć, co przed $1^1/_2$ rokiem uczynić należało. A gdy polecono Kapitule wileńskiej wybrać zastępcę, Kapituła zasłaniała się—zresztą jak i sam biskup—jakiemiś papieskiemi encyklikami. Encyklika ma być ważniejszą od polecenia władzy! Pytam się was, cobyście pomyśleli o prawosławnym „batiuszce“, któryby nie spełnił rozkazu władzy rządowej?“

Nienawiść straszna, niehamowana, jakaś namiętność fanatyczna, jakieś zapamiętanie się zła dźwięczały w tych słowach, wypowiedzianych ponuro przez tego, który miotał się i oskarżał czystość dlatego chyba, że mu ręce skalały Pratulin i Kroże!

Tak się wypowiadali ci, co na pełnienie obławy tu przywołani zostali. Rzemiosło to dla nich takie same, jak pełnienie rzemiosła urzędniczego na „kresach“. Tam są na wyjątkowo-faworyzowanych warunkach. Może i tu posypią się na nich łaski za służbę wierną i oddaną.

Czy będzie skuteczną obława? Kadeci rumienili, się słuchając tych „posłów“, toż samo wielu z październikowców. Podobno i prawica unika rozmowy o tych specjalnego gatunku czarnosecińcach. Zaczynają żenować!

* * *

Wychodząc z pałacu Taurydzkiego, spotkałem ks. Maciejewicza. Wzburzony był do najwyższego stopnia — on, który przecież zahartował się w walce i dla którego nie jest nowem zjawiskiem przewrotność i zła wola. Uspokoić się nie mógł.

„Darować sobie nie mogę, żem się wcześniej nie zapisał do głosu, a teraz już lista zamknięta. Czy wie pan, że tego Zamysłowskiego przyparliśmy potem w kuluarach do muru, i przy świadkach, przy p. Wańkowiczu przyznał się, że owa sprawa w Węsławowicach pod Smorgoniami została zupełnie niewyjaśnioną, niewiadomo kto i jak był jej sprawcą, a z powodu braku jakichkolwiek poszlak musiano zaniechać sprawy... Powiem mu to kiedy z mównicy! A te elukubracje przeciw encyklikom papieskim! Aż się dusza wzdryga“!

— „Takie głosy — nie idą pod niebiosy“ — rzekłem.

— „Większe jest miłosierdzie Boskie, niż złość ludzka“ — rzekł odetchnąwszy głęboko ks. Maciejewicz, „ale trzeba się nam brać ostro — i fałsze prawdą zwyciężać!“

Na pożegnanie serdecznie uściskałem dłoń zacnego kapłana.

H. R.

Przesilenie polityczne w Niemczech.

Telegraf przyniósł nam wiadomość z Berlina, że komisja 28, wydelegowana dla rozpatrzenia wniosku rządowego w sejmie pruskim o wywłaszczeniu, uchwaliła nasamprzód 18 głosami przeciwko 10 kredyt, w sumie 300 miljonów marek na potrzeby Komisji Kolonizacyjnej. Niespodziewanie zupełnie nadeszła druga wiadomość, że w tejże komisji odrzucono w pierwszem czytaniu projekt ustawy o wywłaszczeniu 19 gł. przeciwko 9.

Nie będzie to prawdopodobnie miało większego znaczenia, natomiast zarysowujące się obecnie przesilenie parlamentarne w Niemczech, pociągnie zapewne za sobą kryzys w pruskich kołach politycznych, który może mieć znaczenie i dla nas.

Rząd niemiecki znalazł się w tej chwili w nielada kłopotach. W ubiegłą środę w parlamencie posiedzedzenie zostało na dzień jeden odroczone po ostrej mowie ministra wojny, Einema, przeciw narodowemu liberałowi, Paaschemu, który skrytykował w przemówieniu zachowanie się ministra w sprawie skandalów wojskowych. Paasche, zwykle dla rządu usposobiony przychylnie, we wtorek podczas dyskusji nad budżetem gwałtownie wystąpił przeciwko ministrowi skarbu Rzeszy, Rheinbabenowi, głównie zaś przeciwko Einemowi.

Harden dostarczył krewnemu swemu, Paaschemu, danych o przebiegu wojskowego procesu sądowego przeciwko ks. Hohenau i hr. Lynarowi, bohaterom skandalów poczdamskich; złożył on w sądzie pod przysięgą kompromitujące zeznania i dowody ich winy. Minister wojny, na drugi dzień po tych zeznaniach w sądzie, bronił oskarżonych, twierdził, że oskarżenia są tylko niedowiedzionemi plotkami. Paasche oświadczył, że posiada w kieszeni listy i fotografje, stwierdzające karygodne czyny oskarżonych, bronionych przez ministra, przypomniał, wbrew twierdzeniu jego, że berliński komendant placu zeznał, iż w armji wiedziano dawno o zwyrodniałych oficerach.

Mowa ta skompromitowała ministra: dowiedziono mu, że jest źle poinformowany o stosunkach w armji. W środę minister ostro bronił się, nie oczyściło go to jednak z zarzutów.

Na wniosek bloku rządowego, pomimo protestów centrum i socjalistów, posiedzenie odroczono.

„Berliner Tageblatt“ wyjaśnia, że powodem odroczenia jest oświadczenie ze strony kanclerza, który grozi ustąpieniem, jeżeli narodowo-liberalni nie zmuszą Paaschego, łamiącego jedność bloku, do złożenia mandatu; w Berlinie kursowały już pogłoski, że kanclerz podał się do dymisji. W każdym razie odroczeniem posiedzenia sfery polityczne zostały zupełnie zaalarmowane; nareszcie nie zdawano sobie zupełnie sprawy z przyczyn, które wywołały wypadek powyższy. Ponieważ przed odroczeniem posiedzenia ambasador austrjacki w Berlinie był na długiej konferencji u kanclerza hr. Bülowa, stąd wyciągano wniosek, że w pewnej mierze do przesilenia przyczyniło się nieporozumienie między Austrją a Niemcami z powodu wystąpienia Głąbińskiego i innych przywódców grup narodowych w parlamencie austrjackim przeciwko polityce pruskiej; dodać tu trzeba, jako rzecz niemal pewną, że stanowisko ambasadora niemieckiego w Wiedniu, Tochirskyego, jest mocno zachwiane.

Jakkolwiek bezpośrednim powodem kryzysu stały się rewelacje Paaschego, na przesilenie w równym stopniu niewątpliwie złożyły się także sprawa polska oraz nieporozumienia w sprawie reorganizacji systemu podatkowego. Różnica zdań co do tego wbiła ostry klin między stronnictwa blokowe i poróżniła obydwu ministrów finansów i kanclerza.

W czwartek odbyło się posiedzenie parlamentu. Jak donosi Petersb. Ag. Tel., przedstawiciele konserwatystów, narodowo-liberalnych, stronnictwa ludowego i wolnomyślnych oświadczyli, że zamierzają otwarcie i uczciwie popierać politykę bloku, prowadzoną przez kanclerza Rzeszy. Na ławach centrum i socjal-demokratów powstał hałas; dalszy ciąg posiedzenia odbywał się już wobec oklasków, hałasu i śmiechów. Na wniosek narodowo-liberalnych projekty do prawa o flocie i o większej części budżetu odesłano do komisji. Podczas drugiego czytania projektu do prawa o stosunkach handlowych Niemiec i Anglji i wynikłej na ten temat dyskusji powstał straszny hałas w izbie, tak, iż przedstawiciel wolnomyślnych, wobec podnieconego nastroju posłów, zrzekł się głosu; projekt przyjęto w drugiem czytaniu.

Z powyższego sprawozdania odnosi się wrażenie, że, pomimo oświadczeń, jakie złożyli przedstawiciele stronnictw, należących do bloku rządowego, sytuacja jest mocno naprężona. Dotąd niewiadome są wyniki narad wewnętrznych w stronnictwach, gorączkowe wszakże posiedzenie i konsternacja wśród posłów nie rokują nic pomyślnego dla obecnego przesilenia.

Głosy prasy rosyjskiej.

Z powodu przejazdu Tafta.

Z większych dzienników petersburskich tylko „Ruś“ i „Nowoje Wremia,“ nie licząc półurzędowej „Rossii,“ zamieściły artykuły z powodu przejazdu ministra Tafta przez Rosję.

Fakt, że amerykański minister wojny (pisze „Ruś“), którego różne względy zmuszają przyspieszyć swój powrót do Stanów Zjednoczonych o tyle, że to pozbawia go możności odwiedzenia innych stolic europejskich, mógł jednak udzielić Moskwie i Petersburgowi ogółem 5 dni, nie może naturalnie nie zwrócić na siebie uwagi opinji publicznej.

„Ruś“ spostrzega w polityce amerykańskiej zwrot przychylny w stronę Rosji, objaśnia tę politykę zmianą osoby sekretarza stanu w Ameryce po śmierci Haya i wyraża przekonanie, że interesy rosyjskie i amerykańskie na Dalekim Wschodzie

można nazwać bezwątpienia, w znacznym stopniu jeżeli nie identycznemi, to w każdym razie solidarnemi.“

„Nowemu Wremia“ przyjazd amerykańskiego ministra Tafta nasuwa myśl, że

Co się tyczy sojuszów, to w poważnem znaczeniu słowa któż może szukać przymierza z nami (z Rosją), dopóki jesteśmy bezsilni.

Nawet Francja wypowiada lekceważenie do przesławnego Alliance, przyjmując pozę, że została pociągnięta do niekorzystnego interesu. Jeżeli dla Rosji możliwe są teraz sojusze, to dotychczas tylko w formie wątpliwych i ujemnych porozumień, w rodzaju naprz. niedawno zawartego z Anglją. Jeżeli chcemy świetnych przymierzy, to powinniśmy być przedewszystkiem—silni.

Z antagonizmu amerykańsko-japońskiego Rosja nic nie zyska, ponieważ jest słabą.

Ktobądź zwycięży w możliwej wojnie — Ameryka, czy Japonja — Rosji wypadnie jednakowo smutna rola—być słabą w obecności nowej siły, pozostawać bezsławną w obecności nowej, nadzwyczaj podnoszącej ducha sławy wojennej.

Gdyby doszło do wojny amerykańsko-japońskiej, Rosja bezsilna odegrywałaby rolę Chin z wojny rosyjsko-japońskiej.

Przypomnijcie tragi-komiczną rolę Chin, które w ostatniej wojnie trzymały się „ścisłej“ neutralności—jednostajnej w stosunku do Japonji i Rosji. Cała wojna prowadzona była na terytorjum Chin, przy pomocy jej portów, kolei żelaznych, kopalń, produktów spożywczych. Kto może zaręczyć, że jeżeli w przyszłej wojnie Władywostok okaże się potrzebny dla Ameryki—ta nie zabierze go siłą, albo że Japonja nie zechce uprzedzić w tem Ameryki. Przy likwidacji wojny terytorjum neutralne, służące teatrem wojny, wchodzi naturalnie w skład łupu nieprzyjaciela. Oto macie „neutralność!“ Jeżeli Rosja nie potrafi poprzeć swoją neutralność w razie potrzeby siłą wojenną, to terytorjami państwowemi Rosji zaczną się dzielić sąsiedzi, wynagradzać się wzajemnie i okaże się, iż walkę pomiędzy silnymi opłaci trzecia, słaba strona.

Mienszikow wzywa Dumę rosyjską i rząd do zwrócenia przedewszystkiem uwagi na reformę armji:

„bez silnej armji wielkie państwo skazane jest na leżenie w stanie paraliżu.“

Z Rady miejskiej.

Posiedzenie dn. 22 b. m.

Obecnych 35 radnych, przewodniczy prezydent miasta, M. Węsławski.

Protokół posiedzenia z d. 4 b. m. jednogłośnie przyjęty.

Z nadesłanych spraw bieżących, zakomunikowanych Radzie, zwraca uwagę wyjaśnienie senatu z powodu podania właścicieli placów na Soltaniszkach, że pierwotnego zabrukowania ulic należy dokonywać kosztem miasta.

Rada przechodzi do porządku dziennego obrad.

Pierwszą jest sprawa wykupu placów miejskich na przedmieściu Kominy. Wilno posiada znaczną ilość gruntów. Place te mają charakter niejednolity. Kominy stanowią część majątku miejskiego Kuprjaniszki; są właściwie placami miejskiemi, gdy reszta gruntów Kuprjaniszek nosi cechy posiadłości wiejskich. Oddawna place te były w rękach dzierżawców czynszowych, oddawna też w łonie Zarządu miasta dojrzewał projekt oddania tych placów na wykup. Ponieważ Kominy leżą tuż około linji kolei Poleskiej, śród czynszowników miejscowych zjawiło się wielu spekulantów obcoprzybyszów. Zarząd miasta od lat kilku zbierał potrzebne materjały: sporządził inwentarz tego nieruchomego majątku, plany, słowem prowadził sprawę tę konsekwentnie, może cokolwiek za wolno, mając na myśli odprzedanie placów w ręce czynszowych dzierżawców. Element napływowy, spekulanci, którzy odkupili naprzykład od niektórych dzierżawców prawa czynszowe, naglili, i wreszcie uradzili podanie do władz, które wyznaczyły komisję specjalną dla zbadania tej sprawy. Komisja rządowa wyznaczona została w chwili, kiedy projekt warunków wykupu w Zarządzie miejskim był na ukończeniu, na posiedzeniu więc d. 4 b. m. Rada miejska, na propozycję wybrania członków ze swego grona, stwierdziła, że nikt nie ma prawa wtrącania się do praw właściciela i postanowiła posłać do komisji administracyjnej członków swoich wówczas tylko, kiedy warunki wykupu będą opracowane. Rada miejska przyszła też do przekonania, że na wykup będą oddane tylko place na Komina h, Kuprjaniszki zaś zostaną nadal wydzierżawione na warunkach, obowiązujących do roku 1902.

Na posiedzeniu onegdajszem Rada miejska jednogłośnie przyjęła projekt warunków wykupu. Na wykup idzie 156 posesji, przestrzeni 57 dziesięcin, z tej liczby 27 dziesięcin pozostaje własnością miasta, jako ulice i posesje, potrzebne na użytek miasta. Suma wykupu wynosi 300.000 rb., termin wykupu $32^1/_2$ lub $43^1/_2$ lat, przy $3^1/_2$% i 1% amortyzacji. Cena wykupna jest zmniejszo-

---

J. B-nas.

2)

GOŚCIE.

(Przekład z litewskiego).

(Dokończenie).

— Poczekaj ty, djable, zapłacę ja ci... do ciupy wsadzę, — groził strażnik, wycierając krew z nosa i pięść pokazując, chciał umknąć przez drzwi.

Porwał go Antoni znowu i zaczął tłuc głową o ścianę...

— Będziesz ty mnie tu straszył... masz... masz... zbójco!...

Strażnik zaczął jęczeć... Antoni wywlekł go na podwórze i wyrzucił na drogę.

Wrócił wnet, usiadł przy stole, oparł się i patrzył na żonę. Tak się cały trząsł, że stół skakał pod nim.

— To ty, Maryś, tak pamiętałaś o mnie, — zdławionym głosem rzekł Antoni:—przeczuwało me serce, dawno przeczuwało, tylko ja sam tego nie zauważyłem... Z burłakiem zaczęłaś... Gadanie i guzy spodobały ci się... Widzisz, twój mąż poczerniały i wycieńczony, może nie powróci...

Kobieta zapłakała—i, padłszy na ziemię objęła kolana męża,

— Antosiu, Antosiu, przebacz mi, zapomnij wszystko!... On zmusił mnie... Boże mój, Boże, com ja zrobiła, com ja zrobiła...

— Precz!...—krzyknął Antoni, odpychając żonę.

Lecz widząc ją słabą, pośrodku izby skurczoną, nagle poczuł w sercu coś, jakby wstyd, niby żal.

— Na ciebie się nie gniewam, — rzekł cicho, nie patrząc na nią: – mogę ci wszystko darować, ale zapomnieć... o! zapomnieć—nigdy...

W tym czasie ktoś otworzył drzwi izby i w nich ukazały się dwie małe dziecięcie główki, które zajrzały do środka szeroko roztwartemi ciekawemi oczętami. Niewidzialna ręka przestawiła dzieci za próg i znowu zamknęła drzwi.

— Dzieci, moje drogie dzieci, — zawołał rozczulony Antoni i pobiegł ku nim.

Zlękłe dzieci patrzyły z obawą na nieznajomego i stroniły odeń.

— Janeczku, Antosiu—przemawiał ojciec do nich: — czyż nie poznajecie mnie? Jam wasz ojciec i kocham was. Chodźcie tu — kupię wam słodyczy i po pięknym koniku.

Dzieci jeszcze wylęknione, zda się nie dowierzając, patrzyły na ojca.

— Chcecie mieć koniki? — pytał ojciec.

— Chcę...—rzekli oboje razem.

Przynęciwszy ich, posadził jednego na jednem kolanie, drugiego na drugiem i głaskał i całował.

— Jutro kupię wam po koniku, a teraz dam „zajęczego“ rogoisza...

— Zajęczego? — pytali chłopcy, śledząc ojca zdziwionemi oczyma.

— Aha, zajęczego.

Rozwiązał woreczek i, wyjąwszy czarny bochenek żołnierskiego chleba, przełamał na pół i dał obydwu.

— Chociaż czarny, ale smaczny— chwalił ojciec.

— Skąd, tatusiu, dostałeś?—zapytał starszy.

— A widzisz, szedłem przez las— patrzę: siedzi zajączek pod jodłą i piecze rogoisz. Boże dopomóż—powiadam. Dziękuję, dziękuję — odpowiada zajączek—proszę do pomocy. Oto widzisz i dostałem rogoisz...

Dzieci ciekawie słuchały.

— A my lalę mamy — pochwalił się młodszy.

— Gdzie?—zapytał ojciec.

— Tam — przez drzwi pokazał chłopak.

— Babcia małego braciszka nam przyniosła... Karolka — rzekł starszy.

— A!..—zajęczał, przypominając Antoni i, odepchnąwszy dzieci, jak pomieszany wpadł z powrotem, schwycił żonę za włosy i rzucił na ziemię.

— Czyje to dziecko?—wołał nie swoim głosem:—a, ty, wiedźmo!.. Maciukasowe?..

Aaa!.. — jęczał, schwyciwszy się znowu za głowę, biegał jak szalony po izbie i kopał żonę nogami.

— Ojczulku, ojczulku, nie bij matusi!—cienkiemi głosami prosiły, łkając, dzieci.

Jak ścięty runął na ławę i chrapał, wił się, rwał włosy z głowy. Potem przyciągnął stół i, oparłszy się o niego, błędnemi oczyma toczył po izbie... Dzieci, przytulone do matki, cicho płakały...

— ...Tak zrobić!.. Zapomnieć męża, dzieci!.. Zburzyć życie, szczęście zniweczyć... Czyś ty teraz szczęśliwa?.. Poco szłaś za mnie? Przecież nie nalegałem, nie namawiałem: mogłaś sobie wybrać drugiego, lepszego... Ale ty tylko mego bogactwa chciałaś, a ja tego nie widziałem, ślepo kochałem... Tam, wdali od ciebie, w chłód i głód, we wszystkich wojny okropnościach, gdzie ciągle w oczy śmierć zaglądała, gdy w błocie lub kałuży leżąc, nie czułem nic, twój obraz taki serdeczny, grzał zmęczone me ciało, budził serce w piersi... I spieszyłem ujrzeć ten obraz, do swej piersi go przytulić... Przecież były chwile, słodkie serdeczne, kiedy, zdaje się, nic nam nie brakowało, kiedy i ty mnie kochałaś... A teraz: wszystko zburzone, z błotem zmieszane... Nie rozumiem, nic nie rozumiem... Czyż to, co było, jest niepowrotnym snem... Gdybym był tam, daleko, umarł, tybyś jedna żyła, bo ten burłak i tak nie zabrałby ciebie. Lecz teraz... powiedz, jak teraz trzeba będzie żyć?.. Przecież i jam jeszcze młody, pragnę szczęścia... Co robić? co robić!?.. Tylko jedno wiem: zabiję tego psa, przy pierwszem spotkaniu. Podejściem szczęście miodebrał, ja mu życie odbiorę...

Nagle na podwórzu zaszczekał pies. W sieniach odezwały się męskie głosy, do izby wpadła kupa strażników z „uriadnikiem“ na czele. Wszyscy byli podchmieleni.

— Oto ten chciał mnie zabić! — wołał w drzwiach Maciukas, wskazując Antoniego—on i cara przeklinał, ubliżył jego majestatowi!

Antoni swym oczom nie wierzył.

— Łżesz! — zmienionym głosem zawołał, zrywając się z miejsca — łżesz! Ja za cara krew przelewałem! A ty!.. Zabiję!..

I jak lew porwał się na Maciukasa. Lecz strażnicy zdołali go odepchnąć. Wtedy porwał z ławy wałek i z całej siły puścił go ku drzwiom. Wałek okręcił się kilka razy w powietrzu i ugodził uriadnika w nos, z którego pociekła krew.

— Brać tego zbója! — zawołał „uriadnik“, jęcząc z bólu.

— Nie dam się! — wołał Antoni, otrząsając strażników — on mi życie zburzył...

— Samulis! i ty razem z nimi?;— zdziwił się, gdy ujrzał między strażnikami swego sąsiada—bój się Boga służyć katom!..

Zawstydzony Samulis odwrócił się.

Ciężko zbitego Antoniego powalili na ziemię i związali mu ręce z tyłu.

Żona, stojąc w kącie z dziećmi, gorzko łkała.

— Nie płacz, Marusia, — rzekł Maciukas, kładąc rękę na jej ramieniu — teraz on ci nic nie zrobi... wszystko będzie dobrze...

— Wypędź od siebie tego psa, wypędź!—jęczał Antoni, wijąc się na ziemi.

— Możesz sobie szczekać,—śmiał się Maciukas — nie boję się ciebie.

Postawili Antoniego na nogi...

— Do widzenia, Maryś, — pożegnał ją kiedy go wyprowadzano— bądź szczęśliwa z tym swoim... Dzieci moje, dzieci!..

Na podwórzu Razban wesoło podbiegł do niego. „Uriadnik“ kopnął psa butem; Razban, z podwiniętym ogonem, uciekł na bok. Usiadł przy płocie i trzy razy boleśnie zawył.

Antoniego poprowadzili.

na w stosunku do cen placów prawie o 50%. Termin zakończenia sprawy wykupu wyznaczony 2-letni.

Z kolei rozprawiano nad sprawą o wyasygnowaniu dodatkowo 13.380 rb. 59 kop. na pokrycie kosztów budowy mostu Zwierzynieckiego.

Komisja finansowa zasadniczo wyraziła się przeciwko przekraczaniu kosztorysów wogóle, zwracając na to uwagę komisji wykonawczej. Wyszły na jaw przy tej okazji szczegóły, które spowodowały przekroczenie kosztorysu. P. Martinson, właściciel Zwierzyńca, wniósł gotówką na budowę mostu 184½ tys. rubli. Depozyta takie według przyjętych zwyczajów muszą być przechowywane w papierach procentowych. Za te pieniądze nabyto listy zastawne Banku Wileńskiego, wszystkie papiery spadały, spadły i papiery wileńskie, strata wyniosła kilka tysięcy rubli, w części pokrytych procentami od papierów. Rada jednogłośnie postanowiła ten wydatek wnieść do budżetu na r. 1908.

Następne drobne wydatki Rada zatwierdziła jednogłośnie, mianowicie: 468 rb. jako wynagrodzenie członkom komisji, która szacowała place na Kominach, 345 rb. p. Pleskonosowowi, jako dodatkowe wynagrodzenie za pracę podczas wyborów do 2-ej i 3-ej Dumy i 140 rb., jako jednorazową zapomogę p. P. Daniłowiczowi, b. nadzorcy policji targowej, który podał się do dymisji po 14 latach służby z powodu choroby. Emerytury p. Daniłowiczowi Rada odmówiła z powodu względnie krótkiego terminu służby i jego stanu majątkowego, uznając za właściwe dać tylko zapomogę w ilości ⅓ części pensji rocznej.

Do komisji administracyjnej w sprawie wykupu Kuprjaniszek Rada wybrała radnych: Zmaczyńskiego, Szenfelda, Ochotnickiego i Bańkowskich—Witolda i Jarosława.

Do komisji podatków do 2 Wileńskiego Biura Podatkowego wybrano p. Abrama Markuszewicza. *Śl.*

Wiadomości bieżące

— **Kalendarz.** Dziś, w sobotę, dnia 24 listopada (7 grudnia) Jana od Krzyża W.—według nowego stylu Ambrożego.

Jutro. Katarzyny P.—według nowego stylu *Niepokalanego Poczęcia N. M. P.*

— **Z Teatru Polskiego.** Staraniem Tow. Wzajemnej pomocy pracowników handlowo-przemysłowych odbędzie się dziś w Sali Miejskiej przedstawienie „Myszy bez Kota", komedja w 3 akt. Jordana, po którem rozpoczną się tańce.

— **Odczyt o „Weselu".** Dowiadujemy się, że w d. 2 grudnia w Wilnie wygłosi odczyt o „Weselu" Wyspiańskiego hr. Moriconi z Warszawy. Głębokie zainteresowanie, jakie wzbudził w Wilnie dramat niedawno zgasłego wielkiego poety, pozwala przypuszczać, że publiczność wileńska niemniejszem zaciekawieniem obdarzy odczyt o „Weselu".

— **Zgromadzenie ogólne Towarz. „Oświata".** Zarząd główny Towarzystwa „Oświata" podaje do wiadomości, że ogólne zebranie delegatów Kół i członków Towarzystwa naznaczono na dzień 1 grudnia w sobotę, o godzinie siódmej wieczorem, w lokalu Towarzystwa Opieki nad dziećmi (Mała Pohulanka № 8). Porządek dzienny zapowiada: 1) sprawozdanie Zarządu z działalności Towarzystwa Opieki; 2) sprawozdanie kasowe; 3) rozpatrzenie projektu instrukcji dla Zarządu i Kół; 4) wybór Zarządu głównego i Rady nadzorczej; 5) wnioski delegatów. Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

— **Dar dla Tow. „Oświata".** Prof. Krzyżanowski ofarował Towarzystwu „Oświata" dwa swoje szkice z ostatniej wystawy, która była urządzona w zeszłym miesiącu w pałacu K. hr. Tyszkiewiczowej. Cena każdego po 25 rubli. Obejrzeć można w księgarni „Oświaty" (ul. Wileńska d. Dobroczynności).

— **Echa mordu.** Zamordowany sędzia pokoju, Rosicki, był Polakiem, przetranzlokowanym na posadę z gub. saratowskiej.

Dwoje starszych osieroconych dzieci wziął pod opiekę p. Bolcewicz, córkę zaś najmłodszą gubernator wileński, p. Lubimow.

Ciała zabitych odwieziono do szpitala Św. Jakóba. Na trupie Rosickiego jest ogółem 20, a na zwłokach jego żony 10 ran, zadanych nożem fińskim.

Zabójca, Aleksander Awdoszko, lat 17, służył przedtem na poczcie i w ostatnich czasach bardzo często się upijał. Dn. 25 października wszczął bójkę na noże z jednym z właścicieli domów na Antokolu. Przestępca nie został schwytany, mimo energicznych poszukiwań.

— **Dozór nad kotłami parowemi.** Towarzystwo wileńskie techników w celu ułatwienia właścicielom fabryk i zakładów dozoru nad kotłami maszyn parowych, postanowiło urządzić wydział techniczny, specjalnie tej sprawie poświęcony. Towarzystwo zwróciło się też do fabrykantów gub. sąsiednich z zapytaniem, czy uważają za pożyteczne urządzenie takiego wydziału.

— **Wykonanie wyroku śmierci.** D. 22 b. m. wykonano wyrok śmierci nad Siergiejewem, skazanym za zabójstwo rewirowego, Fiedorowa. Siergiejewa powieszono.

— **Komisja sanitarna.** Dn. 21 b. m. na posiedzeniu komisji sanitarnej w Zarządzie miejskim postanowiono zawiadomić gubernatora, że w celu osiągnięcia wyników dodatnich ze strony policji, potrzebną jest komisji znacznie większa pomoc, niż obecnie; pożądanem jest również, aby sędziowie pokoju rozpatrywali sprawy o pogwałcenie przepisów sanitarnych przed wszystkiemi innemi sprawami.

— **Teatr rosyjski a publiczność.** Pan P. K. w „Wileńskim Wiestniku", z powodu wystawienia sztuk Wedekinda w teatrze rosyjskim w Wilnie charakteryzuje publiczność, uczęszczającą do tego teatru, jako wielce niedojrzałą, nie zdolną do pojęcia sztuk symbolicznych. „Wystawienie na scenie „Przebudzenia się wiosny" i „Ducha ziemi" naocznie wykazało, że publiczności dla Fr. Wedekinda nie mamy. Publiczność podkreślała tylko wszystkie te drastyczne miejsca, w które obfitują utwory Wedekinda, sam przecież powiada o sobie, że nie umie być przyzwoitym... Skandale, „śmieszne sceny" zawsze robić będą kasę, bezwątpienia, ale czem wtedy będzie teatr, co da on młodzieży, tak lubiącej teatr i stanowiącej tak znaczną część publiczności teatralnej".

Nawiasowo zaznaczamy: że młodzież żydowska daleko liczniej uczęszcza do teatru rosyjskiego, niż polska do polskiego w Wilnie.

O grze artystów rosyjskich w Wilnie p. P. K. odzywa się niezbyt pochlebnie: „Reżyser uważał „Lulu" za sztukę obyczajową, a nie symboliczną. Dobrze, ale w takim razie na scenie powinni być żywi ludzie, nie zaś marjonetki, artyści powinni dać typ, nie zaś wydawać rolę — w duecie z suflerem. Pani Czaruskaja nie rozumie „Lulu" i t. d.

— **Sędziowie śledczy** zwrócili się do miasta o asygnowanie im po 500 rubli na rozjazdy. Za pierwszym razem miasto z braku funduszów odmówiło prośbie.

— **Półurzędowiec wileński** „Wilenskij Wiestnik" wyraża swoje uznanie posłowi od związku narodu rosyjskiego, Zamysłowskiemu, i wyraża mu z całego serca „russkoje spasibo".

— **Nadużycia w leśnictwie.** Według informacji „Warszaw. Dniewn." w ostatnich czasach wykryto szereg nadużyć urzędników leśnictwa, a mianowicie niektórzy zarządzający leśnictwami dopuszczają do nieprawidłowego wydawania powierzonych im sum skarbowych i w celu zamaskowania nadużyć załączają fikcyjne dowody rzeczowe. Wobec tego główny zarząd leśnictwa polecił wszystkim zarządom okręgowym zwrócić baczną uwagę na użytkowanie pieniędzy skarbowych, powierzonych podwładnym.

— **Charakterystyczny pomysł.** Minister oświaty, Kaufman, zwrócił się do głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych z propozycją, aby ziemie, należące do instytutu agronomicznego w Puławach, rozkolonizować pomiędzy włościanami... rosyskimi.

— **Z kolei.** Zarząd dróg Poleskich otrzymał potwierdzenie rozkazu, zabraniającego urzędnikom brania udziału we wszelkiego rodzaju manifestacjach politycznych. Winni przekroczenia tego przepisu będą usuwani ze stanowiska na zasadzie punktu 3.

Przyjmowanie kobiet na posady kolejowe do czasu wydania nowego rozporządzenia zostało wstrzymane.

— **Strajk.** Robotnicy fabryki maszyn Rakowickiego i fabryki kopert Helfanda zastrajkowali d. 22 b. m.

— **Zmiana stempla.** Zarząd miasta zmienił stempel do stemplowania mięsa po oględzinach.

— **Deficyt w szkole realnej.** Z powodu deficytu w szkole realnej Rada pedagogiczna zwróciła się z prośbą do ministerjum oświaty o zwiększenie wpisowego w roku przyszłym z 60 rb. na 70.

— **W ręku rabusiów.** D. 22 b. m. niejaki Korniawin wracał do domu około piekarni wojskowej. Napadło nań 5 rabusiów, 2 z nożami i 3 z kijami; napastnicy odprowadzili go na kraniec miasta do jakiejś chałupy i zażądali pieniędzy. Korniawin, w obawie o życie, oddał wszystko co miał. Za pieniądze te sprowadzono wódki, po której wypiciu napastnicy rozpoczęli kłótnię. Korniawin skorzystał z zamieszania i uciekł. Napastnicy nie zdołali go dogonić.

— **Powrót gen.-gubernatora.** Wczoraj o g. 12 powrócił z Petersburga generał-gubernator wileński, generał Krszywickij.

— **Napady.** Na idącego onegdaj ul. Raduńską mieszczanina Eugenusza Rożancewa napadło kilku złoczyńców, z których jeden zranił go nożem w plecy. Poszwankowanego opatrzył lekarz szpitala kolejowego.

Tegoż dnia na ul. Kopanicy sześciu drabów napadło na Chaima Adelmana, który został zraniony nożem w twarz. Odwieziono go do szpitala Sawicz.

— **Potajemna sprzedaż wódki.** Policja wykryła onegdaj w harbaciarni Hirsza Abramowicza (ul. Sieroca Nr. 51) potajemną sprzedaż wódki.

— **Rabunki.** Onegdaj zrabowano: szewcowi Kazimierzowi Bohdanowiczowi (ul. Stefańska) zegarek, wartości 18 rb.; Lejbie Rabinowiczowi (ul. Połtawska) 15 rb.; włościaninowi Tadeuszowi Sikorskiemu (rynek Łukiski) 18 rb.

— **Kradzieże.** Onegdaj skradziono: Jerzemu Łyskowowi (ul. Portowa Nr. 23) rzeczy, wartości 168 rb. włościaninowi Michałowi Glińskiemu (zauł. Oszmiański Nr. 4) konia, wartości 75 rb. Antoniemu Salmanowiczowi (kolonja Nowe Zabudowanie) rzeczy, wartości 90 rb. Izaakowi Kamienieckiemu (ul. Kijowska Nr. 18) rzeczy, wartości 100 rb.

— **Przyjechali do Wilna.** Hotel St. Georges: ob. Wacław hr. Chrapowicki, ob. Mikołaj Bystram, ob. Michał Jacewicz, inż. Sardak Maniukow, ob. Henryk Matusewicz, ob. Włodzimierz Orda, ob. Mikołaj von de Ropp, ob. Wiktor Żelichowski. Hotel Europejski: pułk. Marja Borowska, ob. Ludwik Gużewski, kup. Michał Grufiński, dr. Mikołaj Karniejew, marsz. szlach. Aleksander Müller, inż. Aleksy Nikołajew, kup: Ernest Römer.

= **Oszmiana** *(Kor. wł.).* Starodawne dziedzictwo ks. Wołożyńskich, Wołożyn, gdzie w 1681 r. późniejszy dziedzic tych dóbr, Bogusław Słuszka, fundował kościół i klasztor Bernardynów, zabrany po 1863 r., stanowiący obecnie własność Michała hr. Tyszkiewicza,—ulega obecnie parcelacji. Rozległe te dobra sprzedają oddzielne folwarki w całości, lub porznięte na szmaty, dostępne dla włościan Lud okoliczny, mocno tem zainteresowany, chętnie po tę upragnioną zawsze ziemię ręką sięga, atoli długa nader manipulacja z Bankiem Włościańskim, bez pomocy którego wyjątkowe tylko jednostki obejść się mogą, wstrzymuje zapędy, paraliżując, jak zwykle, sprawę parcelacyjną.

= **Smorgonie** *(Kor. wł.).* Długo stosunkowo trwały lokaut fabrykantów doprowadził w obec niezwykłej drożyzny chleba wiele rodzin robotniczych do zupełnego niemal ubóstwa. Wywołany wskutek częstych strajków, paraliżujących fabrykację, zakończył się na dawnych warunkach pracy. Kilka pomniejszych garbarń znikło z horyzontu, zlewając się z większemi fabrykami. Ogólna jednak ich liczba i obecnie wynosi dwadzieścia kilka. Skupiony w Smorgoniach przemysł garbarski uczynił z małej wprzódy mieściny ożywiony nader punkt handlu i ruchu. Ta „Łódź" miejscowa, podjęta już do szeregu miast, dobijająca się o różne instytucje rządowe, o filję Banku Państwowego, i przeniesienie powiatu z Oszmiany do Smorgoń, rozwija się wciąż i rośnie w ludność. Główny jednak element jej mieszkańców stanowią Żydzi. Smorgonie stanowiły niegdyś dziedzictwo Zenowiczów, znanej a możnej rodziny na Litwie. W początkach XVII wieku powstał tu kościół, ze zboru kalwińskiego. Zofja Zenowiczówna, wychodząc zamąż, wniosła tę posiadłość w dom Radziwiłłów w 1668 r. i kościół hojnie opatrzyła. Trwał on do 1863 r., po którym uległ ogólnemu pogromowi świątyń katolickich w kraju.

Obecnie dźwiga się nowy Dom Boży, ale wskutek szczupłych nader środków robota posuwa się nader powoli. *a.*

= **Mińsk.** *(Kor. wł.)* W kancelarji gubernatorskiej zostało złożone podanie o pozwolenie wydawania tygodnika literacko-politycznego p. t. „Pogoń". Redaktorem i wydawcą będzie p. Dworzaczek.

Rada Towarzystwa Rolniczego utworzyła komitet, złożony z pp. Urbana Krupskiego, Michała Wołłowicza, Józefa Święcickiego, Emanuela Obrąpalskiego i Witolda Łopotta, dla zorganizowania pomocy żywnościowej, podziału świadectw ulgowych przewozowych i sprowadzania zboża z południa.

Na dzień 9(22) grudnia zwołano walne zebranie członków Towarzystwa Rolniczego.

Dnia 26 listopada (9 grudnia) odbędzie się zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej.

Gorzelnicy znowu wysyłają deputację do Petersburga, gdzie na dzień 30 listopada (12 grudnia), zwołuje się konferencja w ministerjum finansów w sprawie ceny na spirytus w gub. mińskiej.

Budowa kościoła przy rogu ulicy Zacharzewskiej i Trubnej została doprowadzona do dachu. Dach zostanie na wiosnę pokryty dachówką.

Dn. 3(16) grudnia odbędzie się zebranie komitetu gubernjalnego do spraw gospodarstwa ziemskiego. Pomiędzy innemi omawiane będą sprawy żywnościowa i budowy szosy Mińsk-Baranowicze.

Zarząd miejski obrachował po sprawdzeniu rachunków, że suma, zdefraudowana przez Lessanowskiego, wynosi ogółem 460 rb., więcej fałszerstw nie znaleziono.

Opowiadają, że drukarnia Taśmana z powodu jakichś nieporozumień z redacją odmówiła nadal drukowania „Okrainy".

Dn. 21 b. m. w rosyjsko-żydowskiem towarzystwie „literacko-artystycznem" został wygłoszony pseudo-naukowy odczyt „O miłości względem własnej płci" („o odnopołoj lubwi"). *N.*

= **Mińsk.** *(Kor. wł.)* Chcę podzielić się jeszcze na tem miejscu wrażeniem, odniesionem przez przedstawiciela pewnej firmy w Warszawie, kiedy zwrócił się po polsku z propozycją nabycia towaru do jednego z „kiełbaśników" Niemców, hakatysta jednak miński stale odpowiadał po rosyjsku, gdy tymczasem w stosunku np. z polskiem stowarzyszeniem zawsze posługuje się piękną polszczyzną. Jednak Mińsk płodny jest. Przemysłowiec ten posiada aż 2 składy wędlin, chętnie odwiedzane przez obywatelską klientelę. *Kąkol z Mińszczyzny.*

= **Pow. rzeczycki.** Skazani na powieszenie za napad rozbójniczy na folwark Smierdiaczki Jodenko, Własow, Snitkin, Słucki i Kowalkow zostali ułaskawieni przez zamianę tej kary na roboty ciężkie.

= **Łohojsk.** W sądzie, w Mińsku, rozpoznawano sprawę ziemskiego naczelnika Angera, aresztowanego w Łohojsku za sprawę polityczną. Sąd uznał p. A. za nienormalnego i sprawę umorzył, przeciwko temu wyrokowi p. A. zaprotestował i oświadczył, że jest zupełnie zdrowym i normalnym.

= **Pow. bobrujski** *(Kor. wł.).* Pisałem już nieraz o zapomnianej i lekceważonej przez nasz inteligentny ogół klasie ludzi. Mam na myśli drobną szlachtę jak tutaj nazywają, „szaraczkową". Czy to w charakterze urzędników, czy właścicieli, czy dzierżawców zawsze ci wydziedziczeni przez los jednostajnie grzęzną w ciemnocie, coraz bardziej pozbywając się nabytej od przodków kultury. Pod straszną presją rządową wielu z nich, pozbawionych dodatnich wpływów religijnych, przeszło na prawosławje, zatraciwszy ostatecznie poczucie narodowe. Z wydaniem manifestu tolerancyjnego zaczęto powoli krzątać się koło podniesienia poziomu umysłowego tych niegdyś „równych wojewodzie", lecz starania te nosiły i noszą cechy dorywczej pracy, zależnej od dobrych chęci lub ofiarności zamożniejszych i bardziej inteligentnych jednostek. Bardzo celowo biorą się do tej palącej sprawy inteligentniejsi z pośród duchowieństwa. Nie ograniczając się zbieraniem ofiar na cele oświaty od właścicieli większych posiadłości, wpływem swoim zachęcają oni szlachtę szaraczkową do ofiarności. Idzie to ze szlachtą ubogą nie tak łatwo, lecz w końcu energiczny duchowny dopnie swego. *B. N.*

= **Smolewicze** (pow. borysowski). Niedawno na tle nieurodzaju wynikł tu zatarg pomiędzy eksporterem owsa, Berkiem Berkowskim i woźnicami, którzy nie chcieli dopuścić do wywozu owsa, aby zapobiedz dalszemu podnoszeniu się ceny (75 kop. za pud) tego produktu. Jeden z woźniców worki z owsem, przeznaczonym przez Berkowicza na wywóz, poprzecinał i owies pozostał tymczasem w składach. Sprawa jeszcze nie rozstrzygnięta, skargi zostały zgłoszone z obu stron do policji i do rabina.

= **Dyneburg.** W skład komitetu rodzicielskiego przy gimnazjum prywatnem Sacharowa weszli: pp. dr wojskowy Radziewicz, W. Kasperski (naczelnik stacji Dyneburg kolei Warsz.-Pet.), obywatel ziemski Hausztejn, A. Leszczyński, I. Snop, I. Klaczko, T. Głuskina i zarządzający gimnazjum, Niewzorow.

= **Dorpat.** Tragiczne zajście. W „Dzienniku Powszechnym" czytamy: W tych dniach Dorpat był widownią następującego tragicznego zajścia. W oddzielnym gabinecie restauracji Karola Mossego ucztowała liczna grupa studetów uniwersytetu miejscowego. Podczas największego ożywienia biesiadników, dwóch z nich, Polak Dr—cki i Rosjanin K—ow sprzeczali się z sobą, przyczem K—ow zwymyślał swego przeciwnika, który zażądał cofnięcia wypowiedzianych słów, grożąc rewolwerem. K—ow nie chciał się na to zgodzić. Wówczas Dr—cki spuścił kurek, ale broń nie wypaliła. Świadkowie zajścia rzucili się na Dr—go, pragnąc go rozbroić, zanim jednak zdołali tego dokonać, padł strzał. K—ow, sewyciwszy się za brzuch, blady jak płótno, chwiejąc się na nogach, opuścił restaurację i, wsiadłszy do dorożki, kazał się wieźć do domu. Dorożkarz, widząc broczącego krwią pasażera, zamiast pod wskazany adres, zawiózł rannego do kliniki uniwersyteckiej. Tutaj uznano stan K—owa za beznadziejny. Student Dr—cki, uświadomiwszy sobie swój czyn, dostał ostrego ataku nerwowego i przeniesiony został do szpitala z silnemi objawami rozstroju umysłowego.

× **Uniwersytet warszawski.** W Warszawie otrzymano wiadomość z prywatnych źródeł, że podczas obecnego pobytu kuratora warszawskiego okręgu naukowego w ministerjum oświaty były omawiane dalsze losy uniwersytetu warszawskiego. Uniwersytet rosyjski i nadal ma pozostać bez żadnych zmian. Wogóle polityka szkolna w Królestwie Polskiem dalej nie przejdzie poza kresy znanej uchwały komitetu ministrów z roku 1905, pozwalającej na zakładanie prywatnych szkół polskich. W razie wprowadzenia w Polsce samorządu ziemskiego i miejskiego, kompetencje miast i zarządów ziemskich w sprawach szkolnych mają być zrównane z kompetencją w sprawach policyjnych.

× **Aresztowania w Częstochowie.** Korespondent częstochowski „Frajnda" donosi: „W tych dniach policja odkryła przy ul. Mikołajewskiej biuro bezpartyjnego „Związku zawodowego szewców", prowadzone przez „socjal-sjonistów". Znaleziono druki nielegalne, pieniądze, księgi buchalteryjne i stemple związku partji. Aresztowano 5 osób, które wysłano pod konwojem do Piotrkowa".

× **Pożary w Chełmszczyznie.** W ostatnich czasach w eparchji chełmskiej zdarzają się dość często pożary zabudowań parafjalnych; konsystorz prawosławny przypisuje to podpaleniu. Z powodu tych wypadków konsystorz zwrócił się do władz o wykrycie podpalaczy, parochom zaś polecono wszystkie budowle parafjalne ubezpieczyć na koszt parafjan.

× **Pomysłowość socjalistów zawierckich.** Pomysłowi socjaliści w Zawierciu wystawili swemu współtowarzyszowi, który został zabity w walce bratobójczej w d. 1 maja, w fabryce Akcyjnego Towarzystwa „Zawiercie", na grobie bardzo wysoko krzyż, na którym wisi Chrystus z czerwoną opaską na biodrach. Pod krzyżem umieszczono napis: „S. p. X. X., który padł od kuli Narodowej-Demokracji".

„Kurjer Zagłębia", notując ten niesłychanie niewczesny objaw zaciekłości partyjnej, słusznie zaznacza, iż gdyby tak chciano wywdzięczać się socjalistom w ten sam sposób, tedy należałoby chyba w Polsce utworzyć cmentarz specjalnie z napisem: „cmentarz osób, zamordowanych przez socjalistów".

▷ **Wnuczka gen. Dąbrowskiego.** W tych dniach w Jarosławiu w Galicji zmarła ś. p. Władysława z Dąbrowskich Niezabitowska, córka Juljana Dąbrowskiego, oficera wojsk polskich i adjutanta generała Skrzyneckiego, a wnuczka Józefa Dąbrowskiego, generała wojsk polskich. Urodziła się w roku 1834 w majątku swych rodziców Wesołku, parafji Iwanowice gub. kaliskiej. W r. 1854 wyszła za Hieronima Niezabitowskiego, który już od r. 1846 brał żywy udział w tajnym ruchu narodowym, a w r. 1861 został powołany na członka Rządu Narodowego wraz ze ś. p. Traugutem i Ważkowskim, pod nazwiskiem „Michał Lubicz". W wypadkach ówczesnych odegrała nieboszczka rolę bardzo wybitną.

▷ **Biuro Rady Narodowej.** Biuro prasowo-informacyjne Rady Narodowej w Paryżu (Agence polonaise de presse) przeniosło się z początkiem bieżącego miesiąca do własnego lokalu, Rue de Rennes 45. Jak wiadomo, Biuro to zostało stworzone w tym celu, aby informować wiarogodnie prasę zagraniczną o sprawach, dotyczących Polski.

Biuro zdobyło sobie uznanie zagranicą przedewszystkiem przez wydanie broszury francuskiej p. t. „L'école prussienne". Dowodem tego uznania zagranicą jest list, udzielony niedawno Biuru, przez p. A. Leroy-Beaulieu.

Byłoby rzeczą pożądaną, ażeby w lokalu Biura znajdowały się ważniejsze wydawnictwa polskie (mapy, ilustracje, książki), których wydawcy daliby się poznać cudzoziemcom, zwiedzającym Biuro. Pożądanemby było również, aby która z firm krajowych podjęła się np dostarczania Biuru mebli w stylu zakopiańskim i w ten sposób przyczyniła się do rozpowszechnienia znajomości naszych wyrobów zagranicą. Oczywista rzecz, wszystkie takie wyroby daneby były tylko w depozyt Biuru i na żądanie zostałyby w każdej chwili zwrócone właścicielom.

W sprawie tej, jak również we wszystkich innych, związanych z Biurem paryskiem, należy się zwracać do Lwowskiego Biura Rady Narodowej, ul. Karola Ludwika I, lub bezpośrednio do Biura paryskiego.

◁ **Wyrok w sprawie księży polskich.** We wtorek ogłoszono w Starogrodzie wyrok w sprawie dziewięciu księży polskich i redaktora Formańskiego, oskarżonych o „podburzanie do strajku szkolnego". Każdego z księży skazano na 200 marek kary lub 40 dni więzienia, p. Formańskiego zaś na 200 marek kary.

○ **Sensacyjny proces.** Z Rzymu donoszą: „Messagero" ogłasza sensacyjne szczegóły z akt, dotyczących procesu fotografa niemieckiego, Pluskofa, oskarżonego o dostarczanie materjału bogatym homoseksualistom w całej Europie. Na świadków w tym procesie powołano do stu młodzieńców.

○ **Bojkot kościoła.** Ponieważ proboszcz parafji N. P. Marji w Berlinie oparł się stanowczo żądaniu zaprowadzenia nabożeństw polskich w kościele parafjalnym, wzniesionym w znacznej części za pieniądze polskie, Polacy zamierzają nie uczęszczać w przyszłości do tego kościoła i tym razem przeprowadzić bojkot z zupełną stanowczością.

○ **Upton Sinclair jako przewodnik karawany.** Z Londynu donoszą do gazety szwedzkiej „Nya Dagligt Allehanda," że znany autor amerykański, Upton Sinclair, który zdemaskował niedawno w powieści p. t. The jungle (Trzęsawisko) nadużycia w rzeźniach amerykańskich, wkrótce udaje się w podróż po Europie, jako przewodnik dużej karawany. Podróż ta potrwa lat kilka i ma na celu pokazanie Europejczykom, jak to należy prowadzić higjeniczne i skromne życie. Ekscentryczni podróżnicy nie będą stawali w hotelach, ani też podróżować kolejami, lecz powędrują z miejsca na miejsce i będą nocowali w namiotach.

○ **Balon uciekinier.** Balon „Patrie", arcydzieło francuskiej aeronautyki wojennej, jak doniosły telegramy, zerwał sznury w Verdun i popłynął w górę bez steru. Wedle doniesień telegraficznych z Londynu, widziano go w Księstwie Walji. Widziano też w Carmarthenshire i w Cardighshire na znacznej wysokości balon żółty, na którym, przez teleskop, można było wyraźnie odczytać napis „Patrie". W sobotę panowało w Belfast wielkie zaciekawienie, gdyż widziano tam balon żółty. W niedzielę ukazał się nad Larne. Przy silnym wietrze południowym, płynął po 30-ci mil na godzinę. We francuskiem ministerjum wojny przeprowadzono śledztwo co do okoliczności, w których balon zerwał się. Tłómaczą ten fakt zbytniem obciążeniem „Patrie" i tem, że zamiast balon częściowo wyładować, kazano go przytrzymywać 300 żołnierzom. Ministerjum wojny poleciło inżynierowi Julliot zbudować dwa balony według modelu „Patrie". Rząd wymaga od parlamentu uchwalenia na ten cel kredytu w sumie 500,000 franków. Właściciel balonu „Ville de Paris", przemysłowiec Deutsch, zaproponował rządowi ofiarować go zamiast „Patrie". „Ville de Paris" ma odpłynąć do Verdun.

○ **Dypiom honorowy Wilhelma II.** W „Kurjerze Lwowskim" czytamy: Panie Marja Konopnicka i Marja Dulębianka wysłały list następujący do senatu uniwersyteckiego w Oxfordzie: „W imieniu licznego zastępu kobiet polskich pozwalamy sobie wyrazić senatowi uniwersytetu oxfordzkiego nasze najwyższe zdumienie i ubolewanie z powodu nadania honorowego dyplomu „doktora praw cywilnych" cesarzowi Wilhelmowi II, temu gwałcicielowi wszelkich praw ludzkich, temu katowi polskich dzieci, wywłaszczycielowi polskiego narodu z jego odwiecznych dziedzin, temu przedstawicielowi krzyżackiej polityki silnej pięści i brutalnego gwałtu! Prawda, w polityce przywykliśmy widzieć otaczane czcią i hołdami nawet najnędzniejsze indywidua, zwłaszcza, gdy przedstawiają siłę; ale jest rzeczą godną ubolewania, że stary uniwersytet oxfordzki, ta niezależna, dostojna, chwałą wieków okryta instytucja, najwyższe ciało naukowe narodu, szanującego więcej, niż każdy inny prawa i wolność człowieka, bije pokłon zuchwałemu gnębicielowi samej zasady i samej istoty prawa i wolności. Ten akt Wasz, Panowie, jest nietylko sprofanowaniem szanownej instytucji, którą reprezentujecie i zniewagą wszelkich uczuć ludzkości, ale jest i obelgą dla naszego udręczonego narodu, ktory dźwiga jeszcze jarzmo teutońskiego bezprawia i barbarzyńskich rządów tego nowego „doktora praw cywilnych" uniwersytetu oxfordzkiego. Mamy nadzieję, że niedaleka przyszłość napiętnuje należycie całą ohydę tych rządów i okryje zasłużoną wzgardą tego, któremu Wy, cni Panowie, tak nierozważnie ofiarujecie swoje najwyższe zaszczyty".

Duma Państwowa.

„Odznaczenie" się Zamysłowskiego. Prezes Dumy, Chomiakow, dowiedział się, że z rozporządzenia wice-sekretarza Dumy Państwowej, Zamysłowskiego, wydrukowano w drukarni państwowej, to jest kosztem Dumy, 3,000 egzemplarzy adresu prawicy, zakomunikowanego telefonicznie do Carskiego Siołą.

Na posiedzeniu prezydjum p. Chomiakow wyraził zupełnie słuszne zdziwienie z powodu tego samowolnego postępku p. Zamysłowskiego, który nie miał najmniejszego prawa drukowania prywatnego dokumentu w drukarni państwowej. Ten adres nie był rozpatrywany przez Dumę, a zatem nie może być dopuszczony do drukowania, jako materjał Dumy.

Kwestję tę oddano pod głosowanie. Owoce październikowo-prawego bloku, dającego w prezydjum przewagę prawicy, uwidoczniły się. Pp. Chomiakow i bar. Meyendorf znaleźli się w mniejszości, przeciwko nim bowiem głosowali pp. Zamysłowskij, Sazonowicz i ks. Wołkonskij.

Wynik głosowania nie powstrzymał Chomiakowa od przestrzegania legalności. Prezes na mocy swej władzy wydał rozporządzenie skonfiskowania pozostałych 2,500 egz. adresu prawicy.

Październikowcy i lewica solidaryzują się z tem zarządzeniem prezesa, natomiast prawica nie może się uspokoić. Sprawa ta może mieć poważne skutki, być może wejdzie nawet pod obrady plenum izby i przyczyni się do odsunięcia październikowców od zbyt blizkiego kumania się z prawicą.

Rewizja programu agrarnego partji k.-d. Jeden z lewych kadetów ogłasza w pismie „Nasz Poniedielnik" o swojem wystąpieniu z partji k.-d. z powodu jej przesunięcia się na prawo. P. Mielgunow twierdzi, że „w szeregach partji już się podnoszą głosy o konieczności zrzeczenia się w imię realnej polityki programu agrarnego partji.

W komisjach. (T. A. P.) Komisja finansowa Dumy, po zreferowaniu sprawy przez Lerche, wyraziła zgodę na przyjęcie wniesionego przez ministra skarbu projektu, aby przedłużono pełnomocnictwa ministerjum w sprawie określenia tymczasowych podatków gruntowych od nieuprawnej ziemi w kraju Turkiestańskim.

Komisja podzieliła podlegające rozpatrzeniu przez nią projekty do prawa—bardziej skomplikowane pomiędzy cztery podkomisje — mniej skomplikowane pomiędzy 13 członków.

Na przewodniczącego komisji w sprawie obrony państwowej wybrano Guczkowa, na wice-prezesów: ks. Szachowskiego i Chwiszczyńskiego, na sekretarza Zwiegincewa.

Z ROSJI.

—:—

* * **Gotuje się pożyczka.** W zeszły poniedziałek odbył się w Paryżu w sali Ledoyen'a obiad franko-rosyjski, na którym główną mowę wygłosił p. von Schelking, dyplomata rosyjski, pisujący do „Nowoje Wremia" korespondencje pod pseudonimem Insarow. (Swój pseudonim p. von Schelking odsłonił niedawno w prasie francuskiej, przestaje zatem być tajemnicą publiczną, kto się ukrywa pod pseudonimem Insarow). P von Schelking starał się przekonać Francuzów, że w Rosji zwyciężyła nie reakcja, lecz umiarkowani, obiecywał nastanie w państwie ładu i reform, i starał się przekonać Francuzów, że finansowe poparcie Rosji jest ich interesem.

* * **Zwiększenie pensji oficerów.** W kołach wojskowych Petersburga krążą uporczywe pogłoski, że 6(19) grudnia w dzień imienin cesarza zostanie ogłoszone rozporządzenie o zwiększeniu pensji oficerom. Minimalne miesięczne wynagrodzenie młodszych oficerów wynosić będzie 100 rb.

* * **Dymisja ministra.** W ministerjum komunikacji krążą uporczywe pogłoski, że z zatargu pomiędzy zbrojnym reakcjonistą, wice-ministrem A. Wendrichem i ministrem komunikacji Schaufusem, pierwszy wyjdzie zwycięsko; Schaufus ma otrzymać dymisję i na jego miejsce zostanie mianowany Wendrich.

* * **Sąd nad wypadkami w Odesie.** Tymczasowy generał-gubernator odeski, generał major Boufał, ogłosił za pośrednictwem Petersburgskiej Agencji telegraficznej, że redakcje tych pism, które podały „fałszywą" wiadomość o biciu żydów w Odesie przez członków związku narodu rosyjskiego — zaskarży przed sądem. Jawny proces sądowy, wyjaśniający, co się dzieje w Odesie, jest uważany przez prasę, która ma być pociągnięta do odpowiedzialności sądowej, za bardzo pożądany.

* * **O Władywostoku** wojenny minister amerykański, Taft, wyraził się w rozmowie ze współpracownikiem „Gołosa Moskwy": „Władywostok, jako forteca, jest niżej wszelkiej krytyki".

* * **Zjazd związku narodu rosyjskiego** Prezes związku narodu rosyjskiego, Dubrowin, zwrócił się do ministerjum spraw wewnętrznych z podaniem o pozwolenie zwołania w Petersburgu w grudniu st. st., zjazdu związku narodu rosyjskiego.

* * **Pomiędzy Puriszkiewiczem i red. „Russkoje Znamia"** nastąpił rozłam i polemika. Puriszkiewicz staje się trochę więcej umiarkowanym i ministerfägig. Mowa Puriszkiewicza w obronie Stołypina zrobiła bardzo dobre wrażenie w sferach.

Telegramy.

Agencji Petersburskiej.

Dnia 23 listopada (6 grudnia).

Petersburg. W senacie z udziałem przedstawicieli stanów rozpoznawano sprawę posłów frakcji S-D w drugiej Dumie i połączonej z nią sprawy organizacji wojskowej. Przewodniczy senator Dejer. Oskarżenie na zasadzie art. 102 wnosi prokurator Kamyszanskij. Oskarżonych 55. Posiedzenie odbywa się przy drzwiach zamkniętych. O g. 1-ej oskarżeni i ich obrońcy wyszli z sali. Sprawa była dalej rozpatrywaną w ich nieobecności.

Petersburg. Z powodu razpatrywania sprawy frakcji S.-D. w dzielnicach fabrycznych zastrajkowało 75,000 robotników z ogólnej liczby 125,000. W południe aresztowano przywódców. Zakłady rządowe i wielkie prywatne były w ruchu. W uczelniach wyższych wykładów nie było: w uniwersytecie, instytutach technologicznym, politechnicznym, górniczym, inżynierów cywilnych i instyt. medycznym żeńskim; odbyły się tam wiece studenckie.

Ryga Podczas rewiziji w lokalu konspiracyjnym znaleziono bombę i rowolwer. Właściciela mieszkania aresztowano. W innem mieszkaniu aresztowano 3-ch uzbrojonych w brauningi.

Moskwa. Z powodu sprawy S-D zastrajkowało 35 fabryk. Naczelnik miasta wydał rozkaz wykrycia podżegaczy i przewódców i wysłania ich z Moskwy.

Moskwa. W procesie wojskowego związku załogi moskiewskiej sąd okręgowy wojenny skazał 6 osób na roboty ciężkie na termin od 7 do 9 lat i 2 uniewinnił.

Zarząd podał do Rady miejskiej prośbę, aby Rada wystarała się o pozwolenie zaciągnięcia pożyczki obligacyjnej na 9 miljonów na zakończenie budowy tramwajów elektrycznych.

Ekaterynosław. Zakończono przebudowę kolei debalcewskiej. Roboty całe będą. kosztowały 3 mil. rubli.

Tyflis. Szerzy się szkorbut we wsiach powiatu nowbajanckiego.

Kostantynopol. Na posiedzeniu u posła rosyjskiego, Zinowjewa, ułożono projekt noty, przyjęty jednogłośnie. Notę zamierzono wysłać do Porty. Posłowie prześlą notę do zatwierdzenia swoich rządów.

Konstantynopol. Rząd turecki z powodu napadu na patrol austrjacki około Tropolja, przesłał przeprosiny i obietnicę ukarania winnych. Zajście załagodzono.

Urmja. Turcy zajęli 6 wsi w okręgu Baranduskim.

Brest. Pancernik „Renoum" z parą królewską hiszpańską na pokładzie z powodu burzy przypłynął do portu tutejszego. Przypuszczają, że król i królowa wyjadą do Bordeaux koleją.

Paryż. Izba przyjęła kredyty na wojska kolonjalne. Izba przyjęła formułę przejścia do spraw bieżących, wyrażając votum zaufania rządowi. Na posiedzeniu wieczorowem Pichon, z powodu wywozu win francuskich, oświadczył, że dołoży wszelkich starań w celu zachowania taryf obecnych.

Londyn. Aaeroplan „Patrie" spadł w Ballysallagh w Irlandji.

Tokio. Prasa rosyjska, zaciekawiona procesem Szipowa, śledzi jego podróż po Japonji. Dyrektor banku przemysłowego Soeda pisze w gazecie „Zizisimpo", że delegowanie Szipowa świadczy o wielkim znaczeniu, przypisywanemu badaniom stanu ekonomicznego Japonji.

Teheran. Z Tauryzy komunikują, o waśniach między partjami konserwatywną i rewolucyjną. Dochodzi do bójek ulicznych. Tłum uwolnił seida, który strzelał do poddanego rosyjskiego.

Tauryza. Nastrój w mieście trwożliwy, ludność steroryzowana. Na granicy rosyjskiej, około Azerbejdżanu wynikły zaburzenia.

Cansas-City (Missuri). Najstarszy bank handlowy zawiesił wypłaty. Pasywa wynoszą 34 mil. dolarów.

Otrzymane wieczorem.

Petersburg. Na wszystkich fabrykach prywatnych dnia 23 b. m. wznowiono pracę.

Kijów. Politechnikę otwarto; wykłady odbywają się na wszystkich kursach. Dyscyplinarny sąd profesorski rozpatruje sprawę 132 studentów, uczestników zaburzeń d. 3 i 5 b. m.

Ryga. W pow. wendeńskim zatrzymano braci Szejbo, którzy w roku 1905 zabili dwóch ziemian. Jednego z przestępców podczas aresztowania zabił strażnik.

Odesa. Do mieszkania Kozłowa zjawiła się dla rewizji policja; z mieszkania dano salwę z rewolwerów, przyczem ranni zostali pomocnik komisarza i trzech stójkowych. Policja odpowiedziała wystrzałami; podczas strzelaniny raniono przypadkowo porucznika Smirnowa. Wszyscy, znajdujący się w mieszkaniu Kozłowa, zbiegli. W trakcie rewizji o g. 1-ej w nocy wybuchnęła bomba w szafie; eksplozja zrujnowała skrzydło domu, przyczem ranny został rotmistrz „ochrany", Andrejew.

Wiedeń. Rada państwa. Wszyscy mówcy rozmaitych partji oświadczyli, że w uniwersytetach nie powinno się wprowadzać polityki.

Rzym. Senat ponownie zajął się pracą prawodawczą. Premjer wniósł traktat handlowy z Rosją, poczem posiedzenie zamknięto

Kadyks. Z Tangeru donoszą, jakoby Mulaj-Hafid zajął ponownie Mazagąn i wyrusza na Casablancę.

Lalamarnja. Agball zajęły wojska francuskie. Marokańczycy stawili opór, lecz ich starania udaremniła artylerja. Francuzi mają 2 rannych. Plemię Benicnassem próbowało dokonać napadu na powracających Francuzów, lecz byli odparci z wielkiemi stratami.

Stockholm. Stan zdrowia króla pogorszył się.

Paryż. Izba deputowanych. Socjalista Vaillant wyraża obawy z powodu udzielenia zupełnej niezależności wojskom na granicy algerskiej. Mówca przypomniał, że Bülow niedawno zrobił bardzo taktowną uwagę Francji, dlaczego dotychczas nie utworzono policji w Maroko; przytacza nadto głosy prasy niemieckiej, która odpowiedzialność za wypadki na granicy Algeru zrzuca na Clémenceau. Pichon odpowiedział, że działalność w Casablanca wywołana była koniecznością; Francja nie pozwoli odebrać sobie żadnemu mocarstwu należnego jej miejsca.

Przy końcu posiedzenia Izba przyjęła zaaprobowaną przez Pichona rezolucję, aby rząd francuski wyzyskał wszelkie środki dla rozpowszechnienia języka francuskiego na całej kuli ziemskiej.

Zatwierdzono budżet ministerjum skarbu.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia 23 listopada (6 grudnia).

4½% listy Wileńskiego Banku Ziemskiego	73.5/8
Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego	436.—
1-sza Pożyczka Premjowa	370.—
II-ga „ „	—.—
III-cia „ „	—.—
4% Renta	73.75
4½% Pożyczka zewnętrzna	93.25

WILEŃSKIE
TOWARZYSTWO RYBACKIE
(Notowania Stefana Romanowskiego).

RYNEK RYBNY w WILNIE.

od 14 do 24 listopada 1907 r.

Dostarczono:

Szczupaków	400	p. po	6—7	r. za pud.
Leszczy	200	„	6-8	„
Sandaczy	150	„	6—9	„
Karpi	50	„	6—8	„
Linów	80	„	6 7	„
Jazi	100	„	5—6	„
Okoni	60	„	4—5	„
Płotki	75	„	3—4	„
Sielawy	10	„	5-7	„
Stynki	50	„	3 4	„
Karasi	15	„	5—6	„
Drobn. ryby	120	„	2—3	„

Żywej z Wilji 15 p. po 20—25 kop. za funt.

Karpi królewskich 40 pud. po 30-35 k. za funt.

Dowóz z Dukszt, Trok, Podbrodzia, Łachwy, Łunińca i Pskowa.

S. Romanowski.

Wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Kalendarz Kartkowy

dla Litwy i Rusi na rok

1908

z dyspozycjami obiadów i żartami na każdej stronicy.

Cena od 35 kop.

Nakład Księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie.

Nowe książki treści historycznej na składzie głównym w księgarni

E. WENDE i SP.

w Warszawie.

Askenazy Szym.: Rosja i Polska w r. 1815 — 1830	2·—
Chłędowski K.: Dwór w Ferrarze	8·20
Gomulicki W.: Rewolucja Kościuszkowska	—·20
Łoziński Wł.: Prawem i lewem	10·—
— Życie polskie w dawn. czasach	2·50
Łuniński Ernst: Księżna Tarakanowa	2·80
Niederli Lubor; Starożytności słowiańskie. Tom I zł. 1	2·50
Rawita-Gawroński Fr.: Poselstwo Bieniewskiego	—·70
— Bohdan Chmielnicki	3·—
Rakowski K.: Wewnętrz. dzieje Polski	1·60
Skałkowski A. M.: O cześć imienia polskiego. Opowiadanie historyczne	2·40

Nowo wydany, bardzo bogaty katalog wysyła się na żądanie bezpłatnie. 2068

Około 100 rubli

zarobić może każdy umiejący czytać i pisać po polsku. Zapytania w języku polskim nadsyłać pod adresem: Karlsruhe (Baden). Postfach Nr 25. 5 2057 2

Bez ryzyka. Przedmiot nie podobający się przyjmujemy napowrót.

Kort francuski jesienny i zimowy, mocny i praktyczny materjał na eleganckie i solidne męskie kostjumy, kolor tła materjału czarny, szary i oliwkowy, przetykany w nowomodne przecinki i kratki i zupełnie gładki. Za odcinek 4¼ arszyna 5 rub. 50 kop., 6 rub. 85 kop., 8 rub. 75 kop., 10 rub. 50 kop. i 12 rub. 50 kop. z podszewką **bezpłatnie**. **Drap** na zimowe palto gładki, lub w solidne kratki, kolory: czarny, niebieski, i marengo. Za arszyn 3 rub. 50 kop. i 4 rub. 50 kop.

Dla Dam!

Damski „konfekcjon" na eleganckie jesienne i zimowe kostjumy, we wszystkich kolorach, przetykany w kratki, paski i różnokolorowe solidne przecinki lub gładkie. Za 8 arszyn. na cały damski kostjum 4 rub. 50 kop., 5 rub. 50 kop. i 6 rub. 50 kop. „Prima" (szerokość 28 werszków) za 7 arszyn. 7 rub. 50 kop. i 8 rub. 50 kop.

Damski drap „Rekord" ozdobny i mocny jesienny lub zimowy materjał w modne kratki i przecinki na damskie żakiety, saki i palta, kolory: czarny, niebieski, oliwkowy i inne (robi się bez podszewki) szerokość 2 arszyny po 2 rub. 10 kop., 2 rub. 70 kop. i 3 rub.

Opakowanie i koszta przesyłki ponosi fabryka Obstalunki adresować: **Łódź, Nr. II. fabryka Towarzystwa sukienno-bawełnianej manufaktury.** 6 2089 1

Żądajcie bezpłatny cennik.

Jeden POLSKI jedyny Galanteryjno-Norymberski Sklep

„A. ROSTKOWSKI" w Wilnie Wielka 30

POLECA:

Towary GALANTERYJNE Świeże.

Ogromny wybór bielizny męskiej i krawatów z najlepszych fabryk. Ceny nizkie. 2 1911 1

SKLEP WYROBÓW TYTONIOWYCH T. OKARMA

Wilno, ul. Niemiecka № 3

poleca Sz. Publiczności **Tytonie** ogólnie uznane **za najlepsze** w cenie 1·60 do 12 rb. za funt i **Papierosy wyjątkowej dobroci** po 60 kop., 1 i 1·50 rb. za 100 sztuk ze znanej fabryki **T-wo J. S. Kusznarewa** w Rostowie n/D

Co 2 tygodnie nadchodzą świeże transporty. 3 2080 1

Ważne dla Panów!!

4¼ arsz. modnego materjału na elegancki i solidny męski garnitur w paski lub kratki, we wszystkich kolorach, wysyła fabryka pocztą za zaliczeniem na cały garnitur za 5 rb. 50 k., lepszy gatunek 6 rb. 50 k. Przy zamówieniu 3-ch lub więcej odcinków dodajemy, tytułem premjum potrzebną do tych garniturów podszewkę zupełnie **darmo**. — Zamówienia prosimy adresować: fabryka wyrobów wełnianych

ŁODŹ, M. FRENZEL i S-ka.

Opakowanie i przesyłka na rachunek fabryki. — Firma otrzymała złoty medal z krzyżem „Grand Prix" na wystawie w Londynie. 5 2001 5

Prosimy każdego czytelnika przy kupowaniu towarów powoływać się na ogłoszenia, czytane w „Dzienniku Wileńskim". 2063

Baume Bengué

Polecany przez lekarzy jako środek do nacierania, uśmierzający ból przy:

newralgjach, reumatyzmie, iszias, migrenie, podagrze, bólach stawów i głowy.

Do użytku zewnętrznego za pomocą nacierania skóry, którą następnie należy okryć watą i bandażem. Zupełnie nieszkodliwy. Działa szybko i skutecznie. Żądać w aptekach wyraźnie **„Baume Bengué"** D-ra Bengué, Rue Blanche, Paris.

Cena pudełka rub. 1 kop. 20.

Skład główny: **Tow. I. B. Segal** w Wilnie. 10 1723 8

!Ważne dla Panów!

Bez wszelkiego ryzyka! Jeśli materjał się nie podoba, to zwracamy pieniądze. „Tryko-Szewiot" jesienny mocny i praktyczny materjał na elegancki i solidny męski garnitur, kolor tła czarny, szary i oliwkowy, przetykany w nowomodne kratki i przecinki i gładki. Za odcinek 4¼ arszyny 5 r 50 k., 6 r. 50 k., 7 r. 50 k., 8 r. 50 k., 9 r. 75 k. i 11 r. 75 k. z podszewką gratis.

!Dla Dam!

„Tryko-Flora" Efektowna i mocna jesienny i zimowy materjał przetykany w kratki i paski i w różnokolorowe solidne przecinki i gładki. Za 8 arsz. na cały damski kostjum 4 r. 50 k. i 5 r. 50 k., „prima" (szerokość 30 werszk.) za 7 arsz. 6 r. 50 k. i 7 r. 50 k. Zamawiającemu naraz 2 odcinki męskich lub mięszanych materjałów dodajemy cenne premjum.

Towar wysyła się pocztą za zaliczeniem na rachunek fabryki. Na Syberję dolicza się 10%. — Zamówienia prosimy adresować:

„Towarzystwo Wełnianej Fabrykacji"

8 2024 4 poczt. skrz. № 199. **Łódź.**

Posiadając dom, wartości 4000 rubli, pragnę zamienić go na większy z długiem bankowym. Dopłacić mogę gotówką dwa do trzech tysięcy rubli. Oferty: Administracja „Dziennika Wileńskiego" dla J. J 3 2071 3

Dom w Święcianach

(mieście powiatowem), składający się z 8 dużych pokojów, z oficyną oraz ogrodami warzywnym i owocowym jest do sprzedania.

Wiadomość na miejscu: ul. Widzka Nr 11, lub w Wilnie: ul. Dworcowa Nr 9 (dom Cywińskiego), mieszk. p. Kurkowskiej. 3 2081 2

OGŁOSZENIA DROBNE.

Dom dobrze rentujący sprzedaje się lub zamienia na majątek na Litwie czy w Królestwie. Wilno, Andrzejewska, dom № 3, m. 2 — **Ignacy Hałko.** 5 2050 4

Do pracowni Tow. Ochrony Kobiet potrzebną jest dobra **staniczarka**, znająca dokładnie swój fach. Zgłaszać się codziennie do biura Towarzystwa (Wileńska 7) między 1—2 po połud. 5 2082 2

Francuzki poszukują miejsc. Biuro nauczycielskie Bagińskiej, Żandarmski 7.

Redaktor odpowiedzialny: **Adam Karpowicz.** Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie. Wydawca: **D-r Władysław Zahorski.**